

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Walentego.
Jutro: Seweryna.
Pojutrze: Marcyana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	8 13	zah. 3 59.
Jutro „ „	8 12	„ 4 0.
Pojutrze „ „	8 12	„ 4 1.

Wyplata renty inwalidzkiej.

»Köln. Volksztg.« wskazuje słusznie na wadliwość obecnego systemu wypłacania renty inwalidzkiej i na wypadek kalectwa. Kto chce się przekonać o istniejących niedorzecznościach, niechże idzie w dniu wypłaty na pocztę, aby się przypatrzeć. W długich rzędach stoją mężczyźni i kobiety różnego stanu, pomiędzy nimi stare i słabowite osoby. Kobiety przychodzą z dziećmi, których nie mogą pozostawić w domu bez dozoru.

Powietrze w przedzłonkach biur staje się coraz gorsze, tedy i owady pada z ust słówko ko dwuznaczne, wywołujące rumieniec wstydu na lica niewiast, powstaje tłok i popychanie, nieraz musi policja wkroczyć. W pierwszych godzinach często trzeba pół godziny i dłużej czekać na swoją kolejkę.

Poczta stara się wprawdzie o jak najspieszniesze załatwienie wypłaty, nie jej też wina, że się wypłata często przedłuża. W czym więc polegają trudności? — Kiedy mający prawo do renty otrzyma już policyjne poświadczenie, biegnie czempredzej na pocztę, gdzie się w krótkim czasie naturalnie nagromadzi wiele ludzi. W większych urzędach pocztowych wypłacają rentę przy kilku okienkach, przez co tłok cokolwiek się zmniejsza. A jednak do godziny 11 przed południem stoi przy każdym okienku często przeszło 100 osób.

Druga trudność polega w tem, że większa część rent składa się z marek i fenygów, co naturalnie wypłatę przedłuża; odnośny urzędnik musi bowiem więcej monet naliczyć. Znacznie ułatwiłoby to wypłatę, gdyby każdą kwotę zaokrąglono na 10 fenygów. Powinien też być zawsze wystarczający zapas drobnych pieniędzy, a odnośny urzędnik powinien mieć wprawę w liczeniu.

Główna trudność polega atoli w poprzednim sprawozdaniu, czy renta się należy, czy kwota się zgadza i czy kwit jest dobrze wystawiony. Sprawdzenie to wymaga najwięcej czasu. Trzeba bowiem kwit porównać z główną księgą, szukać w niej nazwiska odnośnego odbiorcy, co zawsze zabiera kilka minut czasu.

W niektórych miejscowościach istnieje takie urządzenie, że poczta wysyła rentę przekazem pocztowym, a listonosz wręczywszy pieniądze, zabiera przygotowany kwit ze sobą. Lecz i tu zachodzą nieraz trudności, a zwłaszcza z powodu częstej zmiany mieszkań, o której poczta przecież nie powiadomiona. Po większych miastach zmiana mieszkań zachodzi częściej, a więc i trudności się zwiększają. — Należałoby więc szukać innego sposobu, aby te trudności usunąć i niedomoganiom zapobiedz, co leży tak samo w interesie urzędów pocztowych, jak i osób mających prawo do renty. — Po większych miastach zalecałoby się może wyznaczyć pewne godziny według alfabetu, n. p.: od 8-9 godz. wypłaca się rentę tym, których nazwiska rozpoczynają się od litery A do K itd. Naturalnie, że w takim razie musiałyby się osoby, mające prawo do renty, do tego zastosować, lecz przy dobrej woli z pewnością daloby się to uskutecznić.

Może który z interesowanych w tej sprawie czytelników wie inny sposób, niechże nam o tem napisze, a chętnie służymy naszym pośrednictwem.

Straszliwy pożar w Chicago.

Kłeski pożarowe i to głównie w teatrach nawiedzały bardzo często blisko to milionowe miasto amerykańskie. W ostatnich 50 latach spaliło się tam 21 teatrów, a w r. 1871, w dniu 8 października 7 od razu zgorzało teatrów. Za każdą razą padło ofiarą bardzo dużo ludzi, głównie przez to, że stracili przytomność umysłu. Tak samo działo się podczas pożaru w teatrze Irequois, o którym już w zeszłym numerze pisaliśmy. Znajdowało się w nim około 1300 osób, przeważnie kobiet i dzieci. Pożar powstał podobno za kulisami. Skoro tylko rozległ się okrzyk »gorę!« powstał straszliwy popłoch. Wszyscy rzucili się do wyjść, ale te były bardzo wąskie. Powstało zamieszanie, każdy chciał wyjść pierwszy, zaczęto się tłoczyć, jedni padali trupem wskutek uduszenia od wzmagającego się dymu, drudzy wskutek połamania żeber, podstępnie i stratowani nogami, zanim zdążyli wyzionąć ducha, uduszeni dymem, lub usmażeni w płomieniach. Oficer policyi, mając na twarzy maskę ochronną, wdarł się do wnętrza płonącego teatru i ujrzał tam stopy trupów, przepełniających górne piętra. W szeregach krzeseł parkietowych, w łóżach leżały trupy pięciokrotnie napiętrzone. Setki zwłok przewieziono do trapiarni szpitalnych, w których wkrótce zabrakło miejsca.

Wedle obliczeń zginęło 930 osób. Najwięcej trupów znaleziono na galeriach i balkonach, ponieważ widzowie, stłoczeni na schodach, nie mogli posuwać się z odpowiednią szybkością. Zarząd teatralny oświadcza, że ugaszenie pożaru na scenie byłoby łatwe, gdyby okrzyk »pali się!« nie wywołał popłochu wśród publiczności. Wiele zwłok znaleziono w postawie stojącej, ponieważ wbici klinem pomiędzy sąsiadów, nie mogli posuwać się dalej. Wybitniejsi aktorowie ocaleli, ale personel chórów prawie doszczętnie wyginął. Wiele osób skakało przez okna na ulicę, skutkiem czego połamało ręce i nogi. Pomiędzy ofiarami znaleziono najwięcej zwłok młodych, 20-letnich, mniej więcej dziewcząt, tudzież dzieci. Przedstawienia popołudniowe odwiedzane są bowiem przeważnie przez młode panny z magazynów i biur. Zgliszcza teatru przedstawiają smutny widok. Wydobywają wciąż nowe trupy. Rodzice otaczają ruiny, bredzą w popiołach i rozpaczają nad utratą swych dzieci.

W dzień 1 b. m. wydobyto z pod gruzów 690 osób. Brak jeszcze przeszło 360. W teatrze było 2000 osób. Na wiadomość o katastrofie przybyło na miejsce około 100 lekarzy i 150 pomocników lazaretowych. Duchowieństwo udzielało umierającym ostatnich pociech religijnych. Na znak żałoby wszystkie składy pozamykano. Aresztowano kilkadziesiąt osób z personelu teatralnego.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Za sfałszowanie weksła na 11 600 mk. skazała izba karna w Monachium wolnomyślnego posła do parlamentu niemieckiego, Seybotha, na rok i kwartał więzienia i 5 lat utraty praw honorowych.

— Sejm zostanie otwarty, jak donosiliśmy, 16 stycznia o 12 godzinie w południe na białej sali królewskiego zamku w Berlinie. Prawdopodobnie odczyta cesarz niemiecki osobiście mowę od tronu. Po otwarciu rozpoczną się natychmiast pierwsze posiedzenia plenarne. »Germania« dowiaduje się, że na marszałków Izby Panów zaproponowani zostaną książą Wied, baron Mantoufel i nadburmistrz Becker z Kolonii. Wybór zarządu Izby posłów odbędzie się 18. bm.

W nowym sejmie zasiądzie 143 konserwatystów, 59 wolnokonserwatywnych, 79 liberałów, 24 wolnomyślnych, 8 postępców 97 centrowców, 13 Polaków, 10 posłów nie należących do żadnego stronnictwa. Podwójne mandaty do sejmu i parlamentu dierży 106 posłów.

— Fabrykanci w Krimitchau odrzucili stanowczo warunki profesora Böhmerta, który starał się pośredniczyć. Fabrykanci odmawiają skrócenia dzieńki, dopóki w innych miastach fabrycznych konkurencya tego samego nie uczyni.

— W hrabstwie Kłodzkim na Śląsku nałożono, jak już donosiliśmy, na powodźnian wielkie podatki, w celu naprawy szkód wyrządzonych powodzią. Prawie wszystkie odnośne gminy, oświadczyły stanowczo, że owych podatków płacić nie myślą. Teraz piszą do »Germanii«, iż pierwsza gmina Altmohrau zrobiła początek. Wszyscy 27 opodatkowani odmówili zapłaty przypadającego na nich podatku i wystósowali do starosty krajowego pismo, że wolą sami umocnić brzegi rzek i wystawić mosty, jak płacić stósunkowo za wysoki podatek.

— Berlin. Cesarz Wilhelm przemawiał w Nowy Rok do oficerów berlińskich, a nie wspominając wyraźnie o zajęciach w Forbachu, mimo to wzywał ich, aby zachowywali nadal tradycje niemieckiego korpusu oficerskiego, aby służyli dobrym przykładem swoim podwładnym, gromiąc ostrotych, którzy znęcają się nad żołnierzami.

— W noc noworoczną aresztowano w Berlinie 311 osób, z tych 245 za grubą swawolę. Najwięcej swawolników przytrzymano w pierwszorzędnym ulicach Pod Lipami i na Fryderykowskiej. Tak donoszą z policyi berlińskiej.

— **Bułgaria.** Przed konsulatem francuskim urządzono demonstrację z powodu obecności posła francuskiego w Belgradzie. Spiewano marsylianek i pieśni serbskie. Demonstranci rozeszli się w spokoju. Z członków poselstwa francuskiego nikt się nie ukazał. Mimo prośb posła francuskiego nie udało się zapobiedz tej demonstracji. Również przed poselstwem włoskim urządzono demonstrację z powodu, iż nieobecność jego w Belgradzie uważana była za »niedemonstracyjną«.

Wiadomości Koscielne.

Warmińska diecezya. W niedzielę wręczył najprzew. ks. Biskup Andrzej Zgromadzeniu zakonnemu Katarzynek w jego domu macierzyńskim w Brunsberdze zrewidowaną i przez Ojca św. potwierdzoną regułę klasztorną. Zgadza się ona po największej części z przestrzeganą dotąd, która jednak jeszcze nie była potwierdzoną przez najwyższego Pasterza.

Francya. Ze Paryż jest w gruncie katolickim, to pokazało się jawnie w święto Bożego Narodzenia. Wszystkie kościoły, parafialnych jest 60, były napełnione już o północy podczas Pasterki. Kulturkampf budzi z usipienia i najobojetniejszych.

Rzym. Ojciec św. przyjmował wedle tradycyjnego zwyczaju w dzień wigilijny powinszowania kolegium kardynalskiego i prałatów watykańskich. Na przemówienie dziekana kardynałów, w którym tenże złożył życzenia z powodu zliżającego się Nowego Roku, odpowiedział Papież Pius X podniosłą mową. Stajenka betleemska — tak mówił — jest szkołą, w której każdy chrześcijanin uczy się prowadzić życie prawdziwie chrześcijańskie, w której każda warstwa społeczeństwa ludzkiego znajduje przykład dobroci i cierpliwości, będących źródłem zgody i pokoju. Następnie mówił Ojciec św. o trudnościach, które chwila obecna przynosi Kościołowi i dodał, że ufając w przyrzeczenia, dane Kościołowi przez Zbawiciela, gotów jest dźwigać wszystkie krzyże, jakie na barki Jego złoży Opatrzność Boża. Z głębokim wzruszeniem opuszczali dostojnicy Kościoła salę konsystorzów.

➔ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 6 stycznia 1903.

— W wieczór sylwestrowy zaczął się pewien mężczyzna na górze kuęca p. Bar-

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Długie, jasne jak len włosy, krótko przetrzyżone nad czołem, spadały mu na ramiona. Pachole ubrane było w białą suknię bez rękawów, złotym pasem przepasaną, u którego wisiał misterny w srebro oprawny puginał. Młodzieniec był znużony i smutny i co chwila wielkie, niebieskie, łagodne oczy przymykał.

Przed królową, bo owa surcwa niewiasta była królową Ryksą wdową po Mieczysławie zwanym Gnuśnym, a córką Esena, wojewody reńskiego i Matyldy córki cesarza Ottona II, stał wysoki, dumny rycerz, cały w zbroi, na której szkarłatną bez rękawów wisiała suknia. W jednej ręce ukrytej w ogromnej żelaznej rękawicy, trzymał on swój hełm, wspierając go o pierś, wielki hełm żelazny zdobny w pióropusze; drugą wsparł na dużym prostym mieczu, owiniętym w rzemieńne, złoczone i nabijane srebrem paski, którego rękojeść stanowił prosty krzyż. Krótka, czarna broda, spadała mu na pierś.

— Baronie Zygrydzie — mówiła po niemiecku królowa Ryksa głosem surowym i ostrym — głową za to odpowiesz, jeżeli nas w naszej podróży spotka jaka przygoda.

— Miłościwa pani — odrzekł na to baron Zygryd — jam wszystko uczynił co w mocy mojej było, by podróż ta odbyła się bez przygody. Straże z niemieckich naszych rycerzy ustawione są aż do przekłetej polskiej granicy i w razie jakiego niebezpieczeństwa dadzą nam zaraz znak. Sam będę wam, królowo towarzyszył z pięćdzie-

czyniakiem na rynku remontowym, chcąc się zapewne dać zamknąć, aby potem spokojnie dokonać kradzieży. Przypadkiem jednakże spostrzegł go tamże pomocnik pana B., który zawołał swych kolegów i służbę. Złodziejowi sprawiono baty i powinszowawszy mu Nowego Roku puszczone go na gorące prośby na wolność.

— Drugi nauczyciel p. Herder w Stawigudzie otrzymał posadę jako jedyny nauczyciel w Gronitach. Nauczyciel Hippler z Wierokuba przeniesiony został z dniem 1go stycznia do Neukirch-Höhe (?) przy Elblągu.

— W tutejszym więzieniu policyjnym znalazło w miesiącu grudniu 32 osoby, wtem 6 niewiast, przymusowe „schronienie.“

— Pomiędzy ptactwem właściciela fabryki p. Raphelsona wybuchła cholera.

— Minister kolej, rozporządził, że towarzyszący ociemniałym i ułomnym, udającym się w podróż, wolno ich odprowadzić aż do drzwi wagonu. Nie potrzebują zatem wykupywać biletów na peron.

— Rok bieżący jest, jak wiadomo, rokiem przestępnym, ma tedy dni 366. W nim przypadają dwa zaćmienia słońca i to pierścieniowe rano 18 marca, a całkowite 9go września, atoli w Europie widzieć ich nie będzie można.

— Jeżeli uczeń opuści bez ważnego powodu naukę u majstra, może tenże żądać odszkodowania. Skoro w kontrakcie nie wymówione odszkodowania, może majster żądać według § 127g prawa proceduralnego za każdy dzień zmużonej nauki, najdłużej jednak na 6 miesięcy połowę dziennego zarobku towarzysza.

— W sprawie pisowni nazwisk, zmienił kamergerycht swoje dotychczasowe zapatrywanie i zastosował się do wyroków najwyższego sądu administracyjnego, że nie zachodzi wykroczenie przeciwko rozkazowi gabinetowemu z dnia 15 kwietnia 1822 r., jeżeli ktoś od urodzenia swego inne nosi nazwisko, jak ojciec lub dziadek jego. Na mocy tych zapatrywań kamergerycht uwolniła Izba karna pewnego oskarżonego, zowiącego się Zugier, chociaż udowodniono, że dopiero ojciec jego, noszący nazwisko Zuehär, takowe przed 40 laty w polskiem brzmieniu w metryce zapisał. Kamer-

sięciu rycerzami, którzy niczego się nie ulękną, a co dopiero tych zbrojów polskich, aby ich piekło pochłonęło. Wszelako...

Tu Zygryd urwał, jakby się lękał wypowiedzieć tego co miał na myśli.

— Cóż dalej, mówcie Zygrydzie — rozkazywała królowa — choć wszystko wie-dzieć.

— Wszelako miłościwa pani — począł znowu po krótkim namyśle rycerz — droga do naszej pięknej ziemi saskiej jest daleka i wiedzie przez puszcze ogromne. Któż zapewnić może, czy gdzie nie natknijemy się na jakie niebezpieczeństwo, którego nikt przewidzieć nie może, chyba sam Bóg jeden.

— Zdajemy się też na wolę Bożą i Pana naszego Jezusa Chrystusa. On nas nie opuści Zygrydzie.

— Tak, miłościwa pani, Bóg wszechmogący weźmie nas w swą opiekę, przecież radziłbym śpieszne wyruszenie z tego zamku bo...

Znowu urwał i poprawiając ciężki hełm, który jak dziecię na rękę niańczył, przestępował niespokojnie z nogi, na nogę, dzwoniąc przytem ostrogami.

— Czemu nie mówicie dalej, baronie Zygrydzie? o jakimże znowu nowem donosicie niebezpieczeństwie. Zali sądzicie, że wnućzka rzymskich cesarzów ulęknie się czegośkolwiek i kogokolwiek? Zali myślicie, że ja słaba tylko niewiasta? Nie, przebóg! nikt nie powie, by Ryksa córka Esena drżała od trwogi wobec tych, kożuchem cuchnących chłopów polskich! Mówcie dalej Zygrydzie.

— Nowiny, jakie otrzymałem dziś wieczorem — począł znowu rycerz — zwiastują poważne i groźne niebezpieczeństwo. Do tego psa polskiego wojewody Racibora, oprócz Masława, Skarbimira, Bolka Kruszwickiego i innych, bo któżby zdołał wymówić te barba-

gerycht wychodził z założenia, iż wspomniany rozkaz kabinetowy nie służy do ubezpieczenia historycznej pisowni nazwisk, lecz ma tylko zapobiec samowolnemu zmianianiu takowych. Karygodny uczynek popełnia więc tylko ten, który sam zmieni swoje nazwisko, nie zaś ten, który nosi nazwisko zmienione przed laty przez ojca lub dziadka. Zapatrywanie to zmienił kamergerycht w przytoczonym wyżej wypadku, odsyłając całą sprawę do ponownego roztrząsania przed Izbą karną, która rozpatrując ją po raz drugi, wydała wyrok wręcz przeciwny pierwszemu i orzekła, że niedozwolona zmiana nazwiska zachodzi nawet wówczas, jeżeli ojciec lub dziad oskarżonego owej zmiany w pisowni dokonali. Wyrok ten jest znamienym zwrotem w dotychczasowej praktyce kamergerychtu, który w sprawach polskich kierował się bezstronnością. Nie można jednak z tego jednego wyroku wyciągać dalszych wniosków, lecz należy odczekać dalszych procesów.

* **Jonkowo.** Następujący szczególny wypadek zdarzył się pewnemu posiadzicielowi z Gedajtków w noc noworoczną. Pojechał on dnia poprzedniego saniami ze świniami do Olsztyna. Jadąc ucią z powrotem, a nie będąc zapewne zupełnie trzeźwym, usnął pomiędzy Gietkowem a Warkałami i spadł ze sani. Konie tymczasem zjechały z drogi i błądząc dłuższy czas po polach, wjechały w torfowiska, przejechali takowe i wydostali się na drogę do Polejek. W tejże wiosce zatrzymał je rano o 6 posiadziciel S. i poznawszy po tablicy do kogo furmanka należy, udał się z nią z powrotem do Jonkowa. W drodze spotkał mężczyzn, których żona zaginionego męża wysłała na zwiady. Jakkż wkrótce znaleźli owego „zblakanego“ u pewnego chałupnika na wybudowaniu, który nic o swej furmance nie wiedział i niezmiernie się uradował, gdy mu ją z powrotem wrócono.

* **Lankowo.** Pomiędzy dziećmi naszej wioski wybuchła szkarlatyna i dyfterya. Troje dzieci dotąd na powyższe choroby zmarło.

* **Szczytno.** W Klonie spaliły się w ostatnich dniach stodoły z całym sprzętem należące do posiadzicieli Rozowskiego i Lu-

rzyńskie nazwy polskie, wczoraj przybyła jeszcze ogromna gromada istnych zbrojów mazurskich, dziezy wyległej z puszczy tamtejszych pod wodzą jakiegoś Madeja. Szpieg mój powiada, że jest ich tam ze trzysta strasznych ludzi, zarosłych jak niedźwiedzie, półnagich w kożuchy odzianych. Tak, miłościwa pani, to wyraźny bunt. Kto wie, ażali nie idą już oni, by na zamek poznański uderzyć.

— Tak, rzekła na to królowa, powstając — niebezpieczeństwo jest groźne i niema chwili czasu do stracenia. Trzeba nam uciekać. O! hańba! córa rzymskich cesarzy uciekać musi przed gromadą barbarzyńców.

Zakryła rękami twarz i zdawała się być pogrążoną w bolesną zadumę.

W tej chwili z poza jej krzesła wysunęło się młode pachole.

— Miłościwa pani, matko moja — rzekł młodzieniec — nie lękajcie się niczego, zali ja tu nie jestem? Jedźcie, ale ja tu zostanę i potrafię ocalić tron mego ojca i dziada.

— Kazimierz! zawołała królowa — więc i ty mnie chcesz opuścić?

— Książę, ozwał się rycerz, zali nie wiecie, że oni i was gotowi zamordować, ci zbroje. Zali nie wiecie, że oni nie chcą mieć króla, nie chcą wiary Chrystusowej, nie chcą cośmy im przynieśli, pragnąc z dzikich barbarzyńców zrobić ludzi, wiara świętą oświeconych. Szpieg mój powiada nawet, że ów Masław chce zostać samodzielnym księciem mazurskim, królem może.

— Tem bardziej baronie Zygrydzie powiniem tu zostać. Ta ziemia jest moja, mojem dziedzictwem po ojcu i nie mogę pozwolić na to, by mi ją rozszarpywano.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



kowskiego. Szkody są znaczne, gdyż tylko nisko byli zabezpieczeni.

* **Ostruda.** W sobotę rano powstał ogień u mistrza rzeźnickiego Kuhna w ul. Frydrychowskiej. Ogień szerzył się z ogromną szybkością i gwałtownością. Spalili się deszczalnie wszelkie budynki gospodarcze z całym żywym i martwym inwentarzem. Szkody są bardzo wielkie, lecz pokryje je zabezpieczenie. W jaki sposób ogień powstał, dotąd nie stwierdzono.

* **Gutztat.** Burmistrz miasta naszego p. Quednow ustępuje z powodu wątłego zdrowia z dniem 1go kwietnia rb. z swego stanowiska.

* **Świętalipka.** Posada nauczyciela i dyrygenta przy tutejszej szkole muzycznej jest opróżniona. Początkowy dochód wynosi przy wolnym mieszkaniu i jedzeniu 900 marek. Zgłoszenia przyjmuje ks. administrator Nuszowski (Heiligelinde Ostpr.).

* **Sopot.** Delfina 1 pół metra długiego schwytali w sieciach swych tutejsi rybacy. Rzadki to okaz na naszym wybrzeżu. Delfin, chcąc się wyrwać z sieci, znacznie je rybakom uszkodził.

* **Grudziądz.** Pożar powstał w nocy na 31 z. m. około godz. 1 na poddaszu domu pod nr. 18 przy ul. Czerwonodworskiej. Gdy przybyła straż ogniowa na miejsce pożaru, cały dach domu stał już w płomieniach. Po dwugodzinnych wysiłkach udało się ogień przygasić; podobno i ostatnie piętro zostało zniszczone. — We wtorek w nocy zgorzała w Łopatkach stodoła posiadziela Chomsego a w niej 300 centnarów nasienia buraczanego.

* **Prabuty.** Kupiec Beyer sprzedał swą przy ulicy dworcowej położoną restauracją za 40,000 mk. kapitaliście Eugeniuszowi Marszałkowskiemu z Malborka.

* **Gdańsk.** Wedle siedemnastego sprawozdania rocznego pielęgnowały tutejsze Siostry Elżbietanki 202 chorych: 97 katolickiego, 89 ewangelickiego i 15 żydowskiego wyznania. Dziewcząt bez miejsca przyjęto 26, które pozostały w domu. Towarzystwo Maryańskie dziewcząt służebnych, licząc niemal 300, odbywa co niedzielę posiedzenie w domu Sióstr pod ich przewodnictwem.

* **Znin.** W zesłą środę rano wyszła p. K., mieszkająca przy ulicy Klasztornej na krótki czas z mieszkania, zostawiwszy synka, mającego 1 rok, bez dozoru. Chłopczyna przyczołgał się do stołu, na którym paliła się lampa, pociągnął za obrus, gdy w tem lampa się obaliła i stukła, a paląca się nafta rozlała się po pomieszkaniu. Dziecko się tak poparzyło, że w kwadransie żyć przestało.

* **Inowrocław.** Tutejsza izba karna skazała pisarka z landratury L. na 6 miesięcy więzienia za oszustwo i wyzyskiwanie w kilkunastu wypadkach. Zajęty on był głównie w dziale popisowych do wojska i stanowisko to następczo mu wiele sposobności do oszukańczych manipulacji.

* **Darmsztadt.** Naśladowania godny czyn spełnił świeżo wielki książę heski. Oto w wieczór wili Bożego Narodzenia udał się osobiście do gospody w swej stolicy Darmsztadzie i obdarował podarkiem pieniężnym wszystkich obecnych tamże wędrownych czeladników rzemieślniczych, a było ich 10. — Można siebie żywo wystawić ich radość z tak milej niespodzianki.

* **Drezno.** W wybuchu szaleństwa napadł w noc wilijną w hotelu Dienholda w Dreźnie, student filozofii Gähde z Kilonii dwie panie, hrabiny Görtzen z Berlina, które zjechały tam na święta i zamieszkały w owym hotelu. Gähde, 22 letni młodzieniec, bawił tam także przez święta i zajął pokój obok dwóch wymienionych pań. W nocy zbudził żonę właściciela hotelu, Dienholda, straszny krzyk i łoskot, obudziła natychmiast męża, który wbiegł na drugie piętro, z kądu dobywał się ów hałas. Tutaj przedstawił mu się okropny obraz: Z drzwi wiodących do sypialnego pokoju wybiegały jęki, a jakiś mężczyzna w białym kłęczał na 63 letniej hrabinie, podczas gdy siostra jej 57 letnia kobieta leżała w omdleniu. Napastnikiem był Gähde, który

w napadzie szaleństwa wybił drzwi od pokoju sąsiadek, a teraz kłęząc na przerażonej kobiecie, uderzał w nią z siłą scyzorykiem, krzyząc: wężu, ty musisz umrzeć. Naddiegły Dienhold pochwycił szaleńca z tyłu i oderwał go od ofiary, teraz przeciw wściekłości jego zwróciła się przeciw hoteliście; w walce z nim odgrzył mu mały palec u lewej ręki, który połknął, nareszcie przywlokł opadającego z siły i mdlejącego Dienholda do okna i usiłował go zepchnąć w dół z drugiego piętra. W krytycznej chwili naddiegła żona hotelisty i kilku kelnerów, którzy furyata, porwijącego się z pianą na ustach i scyzorykiem w dłoni na wszystkich, na chwilę obezwładnili. Niezadługo zjawila się zaalarmowana policja i zwiąawszy nieszczęśliwego odstawiła go do zakładu. Napadnięta hrabina Görtzen odniosła ciężkie rany, a hotelista musiał z powodu odgryzionego palca poddać się bolesnej operacji. Biedny młodzieniec nie zdradzał nigdy dotąd choroby umysłowej; wieczór wigilijny spędził u babki, był wesół i zupełnie zdrowy i już o godz. 10 i pół wrócił zupełnie trzeźwy do hotelu. Obłęd wybuchnął u niego niespodzianie i objawił się odrazu w furii.



Na nowy kwartał

wciąż jeszcze »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać można.

Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech to jeszcze teraz uczyni, a z pewnością paru fenygów za Gazetę wydanych nigdy nie pożaluje. Numera początkowe dostarczymy każdemu, kto się po takowe do nas zgłosi.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na 1szy kwartał 1904 (na styczeń, luty i marzec) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **1 marke**, z odnośnieniem w dom przez listowego **1,24 m.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.



* **Irkuck** (na Syberii). Osadnik Petrow doniósł piśmiennie naczelnikowi powiatu, że ma na sprzedaż żonę i dwa prosięta. Żona liczy lat 20, jest ładna, przystojna, gospodarna, lecz w pożyciu małżeńskim niezgodna, kłótliva, popędliwa. Prosięta są wyrosłe, odżywione, spokojne. Cena kupna za żonę i prosięta wynosi 28 rubli. Naczelnik sądząc, że ma do czynienia z człowiekiem umysłowo chorym, zjechał na miejsce i przekonawszy się, że tak mąż jak i żona za wspólnym porozumieniem postanowili się rozłączyć, zezwolił miłośnikowi na sprzedaż żony z prosiętami.

Rozmaitości.

Choinki na grobach. W Warszawie przyjął się zapożyczony z Inland, a nie pozbawiony smętnego uroku zwyczaj ozdabiania grobów dzieci choinkami w dzień wigilii Bożego Narodzenia. W roku zeszłym na jednej mogile dziecięcej widniała choinka ustawiona przez rodziców. Podczas ostatniej wigilii handlarze wieńców cmentarnych wystawili na sprzedaż cały las świerków, które też rozkupiono co do jednego. Zapłonęły choinki wśród cmentarnego mroku, gdy gwiazdy zajaśniały na niebie, wśród nich snuły się żałobne cienie rodziców, którzy przyszli powitać dźwiatwę swoją w smutku wspomnień.

Bunt w domu poprawy. W miejskim domu poprawy dla zaniedbanych wyrostków w Lichtenbergu doszło w tych dniach do buntu, w którym drewniane choinki wychowanków odegrały wielką rolę. Z różnych powodów odmówiono wielu chłopakom urlopu na święta, co wywołało wśród

nich oburzenie, dokumentujące się wrogą postawą ich wobec nauczycieli i dozorców. Pomimo, że między wychowankami znajduje się wielu silnych wyrostków w wieku od 17—20 lat, nie brał zarząd zakładu oburzenia ich zbyt seryo co ich do reszty wzburyło. Zanim się spostrzeżono uderzyli hurmem na wielką salę w której stały jeszcze postrojone choinki i uzbrojeni w ciężkie chodaki (pantofle drewniane) zaczęli niszczyć wszystko, co im wpadło w rękę. Po rozbiciu stołów i krzeseł zabrali się do wybijania szyb i nie trwało długo, gdy wielka sala przedstawiała obraz zupełnego zniszczenia. Bunt wybuchnął tak szybko i tak elementarnie, że zanim sprowadzono telefonicznie policję, zostały przez młodocianych buntowników wyrządzone zakładowi wielkie szkody.

Ciepły styczeń zapowiedział zmarły astronom Falb. Według wydanej przez jego syna przepowiedni, tylko od 12. do 16. stycznia oczekuje nas mróz, a inne dni odznaczać się mają śniegami i deszczami. Dzień krytyczny pierwszego rzędu jest 3 stycznia, trzeciego rzędu 17 stycznia. Stuletni kalendarz przeciwnie zapowiada suchy styczeń. Cały rok 1904 zawiera 24 dni krytyczne, w tem 8 pierwszego rzędu, 10 drugiego i 6 trzeciego rzędu. Najkrytyczniejszymi mają być 17 marca i 9 września. A więc baczność!

Pierwszy tegoroczny numer »Pracy« bardzo obszerny i bogato ilustrowany, bardzo okazałe się przedstawia. Na czele działu politycznego znajdujemy artykuł noworoczny Quis'a, dalej serya oryginalnych uwag i wiadomości, »z niwy politycznej« dalej o hakatyźmie na Warmii i Mazurach, list z Galicyi, przegląd polityczny i zwykle rubryki. W odcinku czytamy ciekawą powieść komedyopisarza angielskiego Shaw przez Romana Rclę. Piękna ilustracja albumowa przedstawia Nowy Rok w postaci chłopczyka wynurzającego się z jajka, a w dziale ilustrowanym znajdujemy między innymi doskonałą podobiznę ks. biskupa Likowskiego, większe ryciny: Narzeczona lwa i Zima do ślicznego wiersza Konopnickiej. Mnóstwo rycin zdobi ciekawy artykuł o nowej rzeczypospolitej panamskiej. Z rzeczy historycznych daje »Praca« początek opowiadania o Samuelu Zborowskim, dalej zabawny obrazek Laskowskiego »Anielka« artykuł z higieny, szereg rzeczy humorystycznych, oraz początek zajmującej powieści Bałuckiego »Byłe wyżej«. Przy bardzo małej prenumeracie (1,25 Mk.) kwartalnej, »Praca« daje ogromnie wiele do czytania i to doborowego materiału ze wszystkich dziedzin, który wszystkich musi zająć, tak, iż zasługuje na gorące poparcie.

Do Czytelników naszych!

Z rozpoczętym nowym kwartałem nadchodzą do nas z różnych stron skargi, że Czytelnicy pomimo wczesnego zapisania Gazety wcale, lub bardzo nierregularnie takową otrzymują. Czytelnicy składają w tych wypadkach całą winę na nas. Tymczasem pisaliśmy już kilkakrotnie i piszemy, że winna temu tylko poczta i listowi i tylko u nich trzeba się o Gazetę dopomagać. My drukujemy Gazetę na czas i oddajemy ją na czas na pocztę olsztyńską w liczbie przez nią żądanej. Dalsza wysyłka należy już do poczty.

Niech więc ci, którzy Gazetę wcale lub nierregularnie odbierają, domagają się energicznie takowej na swej poczcie lub u swego listowego, gdyż są po okolicznych pocztach i wiele takich urzędników, którym nie jest »Gazeta Olsztyńska« na rękę i którzy niechętnie ją ludziom wydają. Ci panowie woleliby naszemu polskiemu ludowi jakie niemieckie piśmidło wtłoczyć do ręki. Skorooby jednakże wszelkie upominania się nie odniosły skutku, to prosimy nam o tem donieść, a zrobimy zażalenie do naddyrekcyi pocztowej w Królewcu, które zapewne odniesie pożądany skutek.



Całkowita wyprzedaż

z powodu zwinięcia interesu.

Ponieważ w krótkim czasie skład mój muszę wypróżnić, przeto **zniżyłem** już tak przystępne ceny **jeszcze niżej** we wszystkich oddziałach mego składu.

Nadarza się więc teraz Szanownej Publiczności okazja nabyć towary **po cenach dotąd niebywało niskich.**

Konfekcyja po każdej cenie.

Juliusz Bluhm,

rynek 12. (pod sieniami).

Wyprzedaż!

Ponieważ przeprowadzka do mego domu w ulicy Gutsztackiej nr. 2 z mým wielkim zapasem flaszek win i spirytusów bardzo wiele czasu i szkody wymaga, sprzedaje teraz już przy zakupie 10 flaszek po cenach tańszych. Są pomiędzy tymi wiele znakomych gatunków, leżące już przeszło 20 lat w mych sklepach.

Wina czerwone i białe
Wina Bordeaux
Włoskie, austriackie i hiszpańskie
wina czerwone

Białe i czerwone wina reńskie
Mozelskie, Szery i Wermuta
Słodkie i wytrawne wina węgierskie, od tanich do najdroższych
Stary i dobry Madejra i Malaga
Białe i czerw. wina burgundzkie
Wino kapowe, Kap Constancya
i wiele innych gatunków win greckich.

20 gatunków szampana z najlepszych fabryk Niemiec i Francji

Portwein, szwedzki i burgundzki punsz, **araki**, runy i koniaki w znanych dobrych jakościach

75 gatunków prawdziwych i naśladowanych likierów, od najtańszych do najdroższych
Koniak fine Champagne

od Jules Robin & Co., La Granda Marque, Meunie & Co., Martel & Co., Bisquit Duboché, & Co., James Hennessy & Co. w oryginalnym odciążeniu z 1, 2 i 3 gwiazdami.

Cygara i importy od 25 do 1000 marek za 1000 sztuk.

Wysyłka następuje franko, włącznie flaszek i kist. **Prosimy zażądać cenników.**

Richard Wichura,

hurtowny handel win, OLSZTYN, ulica Wilhelmowska nr. 25

Kanapy, fotele, lustra, szafy, komody, stoly, i stoliki, konsole, krzeselka, jako i wszelkie inne meble, poleca tanio i zadogodną odpłatą miesięczną.

A Kundt, Olsztyn,

dom wysyłkowy na odpłatę

„Gazeta Toruńska“

(Gazeta Codzienna)

najstarsze pismo codzienne w Prusach Zachodnich, wychodzi rok 39-ty w Toruniu. Zapisujący „Gazetę Toruńską“ otrzymuje bezpłatnie 6 dodatków pod tytułami: „Rodzina Chrześcijańska“, „Przewodnik Naukowy i Literacki“, „Szkoła Polska“, „Gospodarz“, „Kupiec i Przemysłowiec“, „Ogrodnik i Pszczelarz“, Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich pocztach 1,50 młk., z odnośnieniem w dom przez listowego 1,92 młk.

Numer na okaz wysyła bezpłatnie ekspedycyja. Listy adresować krótko:

„Gazeta Toruńska“

Toruń (Thorn).

Za redakcyą odpowiedzialny (w zastępstwie) Władysław Piemiężny w Olsztynie.

Kto?

chcę dobrą i trwałą gotową garderobę dla mężczyzn i chłopców zakupić, która przedewszystkiem **trwałe jest szyta i dobrze leży**, nie jak garderoba, która kupiona bywa ze składów innych, lichy wykończona iz kiepskiej materii, ten niech się uda do niedawno urządzonej

olsztyńskiej fabryki garderoby

z maszyną do przykrawania,
właściciel **JACOB LEVY**, rynek 20,

obok p. Struwe na parterze i pierwszym piętrze.

Tamże zatrudniony jest długoletni **doświadczony przykrawacz**, który **ma pod sobą około 40 mii strzy krawieckich** i z różnych **gatunków suknamaterii przykrawa rzeczy**, i który daje baczenie na to, aby rzeczy przez niego dobrze przykrajane, także przez krawców **elegancko, jak na miarę**, wykończone zostały.

Wielki wybór kożuchów do podróży i chodzenia jako i jopów kożuchowych

Zimowe paltoty męskie o ile zapas starczy już od 10 m. począwszy.

Polecam się do szczepienia przeciw czerwonce, pomocy przy porodzie bydła itd.
Unterspann,
praktyczny weterynarz,
Olsztyn, koszary dragonów.

KARTOFLE

do gorzelnii kupuje za gotówkę i przyjmuje zgłoszenia

Dominium Kielary
(Dom. Kellaren p. A len-tein).

Ucznia

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

August Koch
kował w Spręcowie.

Kwit do zapisania „Gaz. Olsztyńskiej“ na pocztę.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ mit den Gratisbeilagen „Gość Niedzielny“ und „Gospodarz“ aus Allenstein für das I. Vierteljahr (Januar Februar, März) und zahle an Abonnement 1 Mk. (und 25 Pf Bestellseld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1 Mk. (und 25 Pf. Bestellseld) erhalten zu haben bescheinigt

den 1904

Kaiserl. Post

Druk i nakład Seweryna Piemiężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)

Sanie

(małe) ma tanio na sprzedaż
Franciszek Surraj
w Patrykach
Patriken p. Gr. Kleeberg.

3 do 4 gimnazystów znajdzie od zaraz lub później dobrą pensyą. Gdzie? powie ekspedycyja „Gazety Olsztyńskiej.“

15 kanarków

harcowych pięknie śpiewających ma na sprzedaż

Petrikowski
Warszawska ul. 13.

Sprzedaż drzewa.

W sobotę, 9 stycznia przed poł. o wpół do 10-tej w Berkwedzie drzewo na pożytki i opał z obwodów Dąbrówka, Buchwałd i Polejki.